Nr. 1 Rok I

Adres redakcji i administracji
Kraków
ul. Wielopole 4. m 6.

REDAKTOR
przyjmuje
we czwartki od
godz. 7—8 wiecz.

Klub sportowy „Cracovia"

miesięczny biuletyn sportowy

Cena 20 gr.

Prenumerata roczna
2 zł.

Kraków, dnia 15. września 1936 r.

Słowo wstępne od Redakcji

Czyniąc zadość od lat odczuwanej potrzebie, przystąpiliśmy do wydawania miesięcznego „Biuletynu K. S. Cracovia", informującego członków i sympatyków Klubu oraz społeczeństwo o naszych pracach i zamierzeniach.

Dotychczasowy kontakt z członkami Klubu był naogół luźny, ograniczał się bowiem jedynie do spotkań w naszym parku gier, czy też na terenie pozaklubowym, rzadko w lokalu klubowym. Brak więc wymiany myśli między Zarządem a członkami Klubu, powodował niejednokrotnie mylne Ich nastawienie, wobec poczynań Zarządu i stąd płynące krążenie nieprawdopodobnych nieraz wieści, często niezgodnych z interesami Klubu. Również niezawsze objektywna ocena wyników naszej pracy w sporcie przez czynniki z poza klubu, wskazywała od lat na brak placówki, na której by, wolno nam było przedstawiać swe postulaty i bolączki.

Wychodząc z założenia, że Klub Sportowy „Cracovia" należący bezprzecznie do najpoważniejszych organizacji sportowych w Polsce nie może pozostać w tyle, poza innymi bratnimi Klubami — uważaliśmy za swój obowiązek podjąć się wydawnictwa, któreby zadość uczyniło potrzebom chwili obecnej i udzielało niezbędnych informacyj o życiu naszego Klubu.

Zdając sobie sprawę, że mimo dołożonych starań nasz „Biuletyn", jak każde dzieło ludzkie zawierać może usterki, braki i niedokładności, zwracamy się niniejszem do wszystkich członków, sympatyków Klubu i czytelników, aby o każdej dostrzeżonej wadzie, jakoteż i swych życzeniach zechcieli nas niezwłocznie zawiadomić.

Oddając pierwszy egzemplarz Biuletynu do Waszych rąk mamy nadzieję, że wydawnictwo to spełni w znacznej części swe zadanie i znajdzie u Was uznanie i poparcie.

W. Z.

—o—

Dla uczczenia świetlanej pamięci drogiego nam dra Edwarda Cetnarowskiego Prezesa honorowego K. S. Cracovia, w trzecią bolesną rocznicę zgonu — przedrukowujemy wyjątek z Jego artykułu umieszczony w Roczniku P.Z.P.N. z 1925 roku

Dr. Edward Cetnarowski

Nasz udział w Olimpiadzie Paryskiej w r. 1924

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy uczeni przystąpili do rekonstrukcji starożytnej Olimpji w Elis, rozpoczął baron Piotr Coubertin swoje, wielkie dzieło. I nie przypuszczał zapewne w roku 1887, do czego przykłada rękę, poświęcając swój czas i majątek na propagowanie idei sportu i wychowania fizycznego w szkołach francuskich i odgrzebując po tylu set latach ideę igrzysk olimpijskich.

Jeszcze w r. 1892 na zebraniach w Paryżu — chłodne przyjęcie ze strony słuchaczy, lekceważący ruch ramion, ironizujące zapytania były jedyną odpowiedzią na jego zabiegi. A jednak z uporem maniaka nie zaprzestawał swej pracy, wiara w zwycięstwo swoich zabiegów doprowadziła do zwołania pierwszego kongresu w r. 1894 do Paryża, który to kongres, obradując w salach Sorbony zapoczątkował wielkie dzieło, uchwalając jednogłośnie wskrzeszenie idei igrzysk olimpijskich i wyznaczając na rok 1896 — jako miejsce pierwszej, wskrzeszonej olimpjady — Ateny.

Wybór miejsca pod pierwszą olimpjadę w ojczyźnie Greków podyktowany był niewątpliwie chęcią złożenia hołdu praojcom, twórcom tychże igrzysk, z drugiej jednak strony był tym, widomym znakiem dla całego świata, że idea igrzysk olimpijskich, których kolebką była Hellada, pozostała przez szereg całych stuleci tą samą — i pozostać musi. Gdyż zmieniła się tylko zewnętrzna forma, a więc szata, treść jednak, duch z niej wionący i cele, do których zdąża, pozostały niewzruszone.

Niepowstrzymany pęd czasu, ze wszystkimi, swoimi zdobyczami, inne wymagania, inne zapatrywania na kulturę ciała musiały zmienić formę zewnętrzną olimpjad. Cel jednak, do którego Iphitos z Elis i Lykurg ze Sparty dążyli, stwarzając ideę tych igrzysk, pozostał ten sam, z tą tylko nad wyraz szczęśliwą różnicą, że myśl ich przewodnia zatoczyła zawrotne kręgi i objęła w swe dobroczynne ramiona świat cały.

Podnosić zdrowie narodu przez wychowanie silnej generacji, utrzymać piękność budowy linji ciała ludzkiego i wydoskonalać ją, odsuwać możliwie wszystkie czynniki szkodliwe, stojące dwu, pierwszym zamierzeniom na przeszkodzie, to była strona fizyczna idei olimpijskiej przyświecająca ich twórcom.

A moralna? Ta była niewątpliwie bardzo wzniosłą. Starać się wzniecić w duszach poszczególnych obywateli i całego narodu zamiłowanie do wykonywania ćwiczeń fizycznych, stworzyć przez te igrzyska szkołę karności, powagi i wytrzymałości, zbliżyć do siebie przez bezpośrednie zetknięcie poszczególne szczepy greckie i temsamem zapoczątkować i przyczynić się do idei zjednoczenia ogólno-narodowego — panheleńskiego.

Ta sama myśl przewodnia, te same ideały, które przyświecały twórcom pierwszej olimpjady w zamierzchłej przeszłości, te same przyświecały ich wskrzesicielowi, Piotrowi Coubertin i te same powinny przyświecać dzisiejszym organizatorom i uczestnikom.

I jeżeli jeszcze dziś znajdą się ludzie, którzy nie wierzą, że sport oparty na silnych, zdrowych i szlachetnych podstawach, przyczynia się do fizycznego i moralnego odrodzenia się ludzkości, tak potrzebnego tejże zwłaszcza obecnie, bo steranej latami wielkiej wojny— jeżeli ktoś nie wierzy, że olimpiady muszą do siebie zbliżyć narody i państwa bardziej, aniżeli wiele pisanych umów i układów — temu radzę serdecznie mieć więcej oczy i uszy otwarte na Zachód i wybrać się koniecznie na przyszłą olimpjadę.

Zygmunt Nowakowski

Jak to w teatrze kuplet o „Cracovii" śpiewano...

A w którym teatrze? No, w którymżeby, jeśli nie w rodzonym, krakowskim!? Bo to już jest taki teatr, że jego aktorzy poza Cracovią świata nie widzą. Przecież za mojej ś. p. dyrekcji układałem repertuar specjalnie pod kątem meczów Cracovii. Aktorzy urwaliby mi głowę, gdyby na niedzielną popołudniówkę poszła jakaś sztuka obsadna, taka, żeby przynajmniej połowa ensemble'u nie mogła wybrać się na mecz. Zresztą, czy to na aktorach teatr się kończy? A gdzież są inni? Zarówno maszyniści, jak elektrotechnicy, jak fryzjer, kostiumer czy rekwizytor i t. d. to wszystko wariaty skończone, jeśli idzie o Cracovię. Ważniejsze dla aktorów są recenzje z niedzielnego meczu niż recenzje z premiery! Zdarza się dosyć często, że już kurtyna ma iść w górę, a tu inspicient powiada: „Nie można zaczynać! Dyrektor na meczu! Toż sekretarz, toż reżyser!"... Nie mówiąc o aktorach czy bardziej zapalonych członkach technicznego zespołu. Takich kibiców ma Cracovia w teatrze!

Ale mam pisać o kuplecie. Otóż działo się to podczas „Dni Krakowa", które dzięki wulkanicznemu temperamentowi mieszkańców, jak również skutkiem żaru, jaki płynął z wysokiego nieba, żywo przypominały ostatnie dni Pompei. W jedną z tropikalnych niedziel graliśmy „Krakowiaków Górali", Cracovia zaś toczyła zwycięski bój z Ruchem, 9—0!!!... Butni przyjechali mistrzowie i pono opowiadali na ucho, że tej biednej Cracovii pozwolą zrobić jed-

nego „Ehrentora". Niby z łaski... Aliści Bóg sprawiedliwy rozstrzygnął inaczej. Gołąbki, które miały ponieść na Śląsk wieść o zwycięstwie, „zostały gruchać" w klatkach, mistrzowie zaś już z początkiem drugiej połowy gry zaczęli prosić Cracovię „Verlaufujcie nam jedną bramkę!" A Cracovia nie verlaufowała ani jednej.

Nie wiadomo-pijani li trzeźwi byli ci majstrowie dość że przerżnęli. Do końca gry dosiedzieć nie mogłem, czekały mnie bowiem obowiązki w teatrze. O godz. 7.05 powiedziałem sobie, że czas najwyższy, aby udać się za kulisy. Było wtedy 3—0 dla nas. Kiwnąłem na kolegów i wstaliśmy. Na schodach dobiegł nas opętańczy wrzask" Jest! Jest!" Czyli czwarty goal! To nas przykuło do miejsca. Jakże można w takiej sytuacji iść do teatru? Raczej niech się teatr zawali! Co nas obchodzi spektakl w momencie, gdy Cracovia spuszcza Ruchowi takie lanie? Zostajemy wszyscy, tj. zarówno aktorzy jak personal techniczny. Godz. 7.23...

Koło pół do ósmej odezwało się w nas sumienie. Wstajemy. Ale równocześnie odezwał się piekielny wrzask „Jest! Jest!" Czyli piąta brama... Zostać — nie zostać?! Oto to jest pytanie! Stoczywszy zacięty bój z wyżej wspomnianym sumieniem, ściągnąłem cały teatr z trybun prawie przemocą. Siedzimy już w taksówkach. Nowy, radosny krzyk „Jest! Jest!" Szósty goal... Część zespołu oświadcza bezapelacyjnie, że do teatru nie idzie, że woli karę, dymisję nawet, ale meczu w takim momencie nie porzuci. Jest im wszystko jedno! Na szczęście, znaleźli się ludzie rozważniejsi i oni właśnie zdecydowali, że można zostać do 7.45, ponieważ teatr rozpoczyna się „dopiero" za kwadrans. Wreszcie punkt ósma zebrałem maruderów i pognaliśmy do teatru, wpadając w jego progi o godz. 8.10, czyli zaledwie z dziesięciominutowem opóźnieniem. Publiczność czekała cierpliwie.

6—0! Taki triumf! Trzeba napisać jakiś kuplet na kolanie przygodnej statystyki i obwieścić ze sceny to zwycięstwo. W ten sposób powstał mały kleinot poezji polskiej, w postaci zgrabnego ośmiowiersza, który zaśpiewać miał Miechodmuch w samym finale „Krakowiaków". Oto ta perełka wersyfikacji:

Tak, jak jestem Miechodmuchem,
Wypić mam chęć szczerą!
Dziś Cracovia grała z Ruchem...
Wynik? Sześć na zero!
Bo w Cracovii taka dusza,
Taki upór, siła,
Że choć umrze, to się rusza,
Z Ligi będzie kpiła!

Aktor (Fabisiak) przeczytał kuplecik i nauczył się go błyskawicznie. W tej chwili jednak przyszła wiadomość, że wynik brzmi „7—0"! Pisałem widocznie ten kuplet w stanie jakiegoś natchnienia, ponieważ był on zgóry obliczony na podwyższenie wyniku. Siedm podług dawnej pisowni jest wyrazem jednozgłoskowym, Czyli, że wstawia się poprostu do czwartego wiersza „siedm" zamiast „sześć" i wiersz jest w porządku.

— A co będzie — pyta przewidujący aktor — jeśli dostaniemy wiadomość, że pod koniec przybyła jedna bramka?

— Przedewszystkiem - odpowiadam - to jest niemożliwe, pozatem zaś ułożyłem wierszyk w ten sposób, ze zmieści się jeszcze jedna bramka. Ośm traktować można także jako wyraz jednozgłoskowy.

— Dobrze, dyrektorze, ale gdyby — powiadam „gdyby" — tych bramek było np. dziewięć albo zgoła dziesięć? Co wtedy? Są to cyfry dwuzgłoskowe i trzeba kuplet przerobić!

— Na zapas pisać nie będę! Nie jestem rzemieślnikiem tylko poetą. Gdyby zaś szło istotnie do dziewięciu, proszę do mnie zatelefonować tam, gdzie zawsze!

To powiedziawszy, udałem się na zasłużony spoczynek do Grandu. Ledwie dziesiąty wychyliłem puhar na cześć Cracovii, a tu wzywają mnie do telefonu. Oczywiście, kolega Fabisiak dzwoni, pytając, jak przefasonować kuplet na dziewięć bramek. W pierwszej chwili wziąłem to za nieprzystojny żart i odpowiedziałem dość popędliwie, aby mi nie zakłócano spokoju nocnego. Jednakże aktor uderzył się w piersi tak, że aż jękło w telefonie, wobec czego zmuszony byłem dokonać pośpiesznie adaptacji kupletu. Jak wykazały późniejsze relacje, kuplet wywołał nieopisany entuzjazm wśród kilku tysięcy widzów, którzy byli obecni „Krakowiakach".

Zaiste, Drodzy Panowie z Cracovii, pragnąłbym tylko takie dziewięciobramkowe epinikja wypisywać na cześć najdroższego klubu, którego jestem kaznodzieją, kapelanem i — jak ostatnie wypadki wykazują — przysięgłym poetą. Może kiedyś, za lat czterdzieści czy piećdziesiąt, a więc po najdłuższem życiu spotka mnie ten zaszczyt, jaki był udziałem największego poety sportu. Greka Pindara: kości jego pochowano na boisku sportowem. Kto wie, czy i ja nie spocznę w cichej mogiłce na polu karnem Cracovii... I dziś Wam już powiadam,że duch mój wstanie, aby zasłaniać Waszą bramkę przed ciosami przeciwników...

Dr. Wacław Wojakowski

Dlaczego nas krzywdzą?

Takie pytanie przychodzi mi często pod rozwagę, gdy myślę czy też gdy wyczytam czasem drobną wzmiankę dziennikarską o Cracovii. W dniu 23 bm. otrzymałem zaproszenie z sekretarjatu klubu do napisania paru słów do biuletynu Cracovii, który ma się ukazać z końcem sierpnia br., przyczem pozwolono mi wybrać temat dowolny. Osobnikowi „wybitemu" z życia sportowego a więc nie obserwującemu zbyt ściśle jego przejawów nie jest łatwo wyrzucić tak od ręki jakiś „artykuł" na temat naszego życia sportowego. Dlatego wybrałem temat najłatwiejszy dotyczący bezpośrednio naszego Klubu. Może ktoś postronny powiedzieć, że to zwyczajne przeczulenie znamionujące każdego zwolennika danego klubu. Może być, że takie ujęcie kwestji będzie słuszne, niemniej jednak pytanie to nasuwa mi się nie od dzisiaj. Cracovia, która przecież w sporcie polskim a przedewszystkiem krakowskim przedstawia jakąś wartość, niema w rzeczywistości szczęścia u ludzi — pozornie tak, ale gdy przychodzą momenty, w których ta życzliwość (bądźmy skromniejsi) zwyczajna objektywność ma odegrać pewną rolę to w przeważnej mierze rezultat jest taki, że klub nasz wychodzi z opresji poszkodowany.

Robotę naszą w klubie rozpoczęliśmy od piłki nożnej i w tej dziedzinie doszliśmy swego czasu (obecna I. drużyna

niech się nie obraża) do rezultatów, których wstydzić się nie potrzebujemy. W czasie kiedy drużyna nasza spadała z Ligi a względnie kiedy ją spychano do „niższej" klasy, wołano że to będzie koniec Cracovii zapominając, że poza piłką nożną reprezentujemy może najsilniej na terenie Krakowa cały szereg innych gałęzi sportu, że nasz park sportowy to nietylko przytułek dla kilkudziesięciu piłkarzy zapomniano albo i nie chciano pamiętać, że w tym parku gra się dość dużo w tennis, biega, skacze rzuca, uprawia różne gry sportowe na poziomie zasługującym nawet na pewną uwagę, że na terenie naszego klubu działa bardzo sprawnie sekcja narciarska, że nasz hokej lodowy posiada podobno najlepszą „olimpijską" trójkę ataku, którą stale zamierza ktoś rozbić, rzecz jasna dla dobra sportu, ażeby nią zasilić swoje szeregi i tak dalej i dalej. Ten nasz park sportowy, stojący stale otworem na usługi dla wszystkich niema w ostatnich czasach szczęścia i nie gościł ani razu żadnej drużyny wstępującej z ramienia naszego okręgu piłkarskiego. Ostatni mecz z Ruchem narobił może zawiele hałasu, ale to nie z naszej winy a stanowisko Zarządu PZPN „przyznające" Cracovii mistrzostwo A klasy spowodowało gdzieindziej wiele niezadowolenia. Może rzeczywiście byłoby słusznem, ażeby drużyna, która uzyskała największą ilość punktów ze wszystkich konkurentów w mistrzostwie miała jeszcze raz potykać się w „rycerskich bojach" z pokonanymi już przez siebie przeciwnikami, ale skoro nigdzie tak przemyślnych przepisów gier o mistrzostwo nie stosowano, przeto Zarząd PZPN. łaskawem a objektywnem okiem zechciał wkroczyć w sytuację i zamianował naszą drużynę mistrzem A klasy, to nam przecież nie wypada ani nie wolno przeciw temu remonstrować, chociaż spowodowało to nawet rezygnację włodarzy piłkarstwa krakowskiego, ale czy to nie jest dla nas krzywdą, że naszą drużynę musiano zdaniem niezadowolonych aż mianować mistrzem, skoro ona potrafiła wywalczyć sobie ten tytuł rzetelnie na boisku? A i nasza prasa jakoś zgodnie podała komunikat niezadowolonego klubu bez żadnych komentarzy tak, iż w opinji możemy rzeczywiście uchodzić za tych, których przy zielonym stole mianowano mistrzami z krzywdą innych od nas lepszych — jak tutaj remonstrować, siedzieć cicho, to przykro, bo przecież jesteśmy przekonani, że to właśnie nasza krzywda a nie tych co mienią się poszkodowanymi. W końcu gdybyśmy nawet oświadczyli, że będziemy dalej młócić, o przyznany nam tytuł i to tak długo, dopóki nam nie wymłócą drużyny, to znów nie bylibyśmy w porządku wobec samego PZPN. — więc co robić? Jedyna rada — reagować pracą i solidnem prowadzeniem klubu. Powie ktoś i to słusznie, że to co piszę, to woda. Ma rację — w naszym sporcie trzeba dużo, ale naprawdę bardzo dużo czystej wody, aby myć i prać, bo tylko w czystej atmosferze może sport się należycie rozwijać wprawdzie doczekaliśmy się, że mamy na naszych boiskach wodociągi — woda jest a i mydło powinno się znaleść, więc uważajmy na czystość, bo to zdrowie a ono jest celem sportu — prawda?

Władysław Zasadni

Jak „Cracovia" została mistrzem Okręgu Krakowskiego

Zdobycie przez drużynę piłkarską Cracovii mistrzostwa Okręgu Krakowskiego na rok 1935/36 wywołało u jednych słowa uznania i zadowolenia, u innych zaś (szczęściem dla nas, tych jest znikoma garstka) wyrazy niezadowolenia i protestu. Aby jednak szersza opinja sportowa miała prawdziwy pogląd na przebieg sprawy mistrzostwa Krakowa, postaram się pokrótce przedstawić genezę najświeższych bojów o tytuł mistrza Okręgu Krakowskiego, przy zielonym stoliku.

Gdy zdeklasowana i strącona w odmęt niższej klasy „Cracovia", rozpoczęła swój sezon „A-klasowy" nikt nie sądził, a zwłaszcza ten który patrzył się na to przez okulary roku ubiegłego, aby drużyna ta mogła wydostać się zczyśca sportowego.

Cracovia jednak nie upadła na duchu, skonsolidowała się wewnętrznie i z całą ufnością w swe siły przystąpiła do odrabiania utraconego w 1935 roku terenu. Wynikiem pracy Zarządu i zawodników było zdobycie pierwszego miejsca w tabeli rundy wiosennej Okręgu Krakowskiego i uzyskanie na rozegranych 14 zawodów mistrzowskich 27 punktów ze stosunkiem bramek 56:10. Nadmienić tu wypada, że Cracovia łącznie z 9 punktami zdobytemi przez rezerwę w jesieni 1935 roku uzyskała największą ilość punktów i pierwsze miejsce w tabeli obu rund.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. winna była Cracovia jako zdobywca pierwszego miejsca rundy wiosennej mistrzostwa rozegrać dwa mecze z mistrzem obu rund.

Miejscowe władze sportowe powzięły jednak inną uchwałę, a mianowicie zlecono Cracovii rozegrać sześć meczy, a to, ze zdobywcą drugiego miejsca w tabeli rundy wiosennej oraz mistrzem i wicemistrzem obu rund.

Przeciwko tej uchwale Klub nasz założył protest uważając, że dalsze rozgrywanie zawodów eliminacyjnych nic nowego krakowskiemu piłkarstwu nie przyniesie, a drużynę naszą po rozegraniu w ciągu niespełna 4 miesięcy aż 26 meczy — osłabi do rozgrywek międzyokręgowych — co przecież nie leżało w interesie naszego Okręgu.

Słuszny protest Cracovii skłonił tutejszy Związek do zmiany pierwotnej uchwały, którą zmieniono o tyle, że mieliśmy rozegrać już nie 6, lecz tylko 3 mecze. Decyzja ta była naszem zdaniem zbyt daleko idącą i radykalniejszą nawet, gdyż nasuwała wątpliwości co do spokojnego i rzetelnego przeprowadzenia tych rozgrywek.

W tym stanie sprawy Zarząd PZPN. nakazał wykonanie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. tj. rozegranie 2 meczy między Cracovią a mistrzem obu rund K. S. Grzegórzeckim.

Cóż się teraz dzieje? oto W. G. i D. wychodząc z założenia, że jest jedynym miarodajnym czynnikiem co do wyznaczania rozgrywek mistrzowskich - w okręgu polecą „Grzegórzeckiemu" rozegrać dwa mecze ale z „Podgórzem", a dopiero zwycięsca tych spotkań miał spotkać się z Cracovią.

Tymczasem czas uciekał, minęły dwa tygodnie, kluby wypoczywały, termin rozgrywek międzyokręgowych zbliżał się — a Kraków mistrza Okręgu dotąd nie wyłonił! Wprawdzie byli tacy panowie, którzy twierdzili, że nie zachodzi konieczna potrzeba, by Kraków musiał mieć mistrza, ale to były głosy odosobnione.

Nic też dziwnego, że Zarząd PZPN nie mogąc doczekać się wykonania swych uchwał, a oceniając „Cracovię" na podstawie wyników sportowych za najsilniejszy zespół Krakowa — zamianował tę drużynę mistrzem Okręgu.

Zdawało się nam, że cesarskie cięcie PZPN zakończy wreszcie te wcale nie poważne targi sportowe, ale pomyliliśmy się, gdyż właśnie teraz zawrzało, jak w ulu i teraz zaczęła się burza, posypały się rezygnacje, odwołania do referendum Związków itd.

Gdy kampanja o mistrza Krakowa dalej się toczy — Cracovia — godnie reprezentuje Kraków i bije przeciwników ze Lwowa, Stanisławowa i Hajduk.

Nasuwają się więc pytania: I o cóż Wam chodzi Panowie? oto że drużyna mająca tradycję, bijąca „jednak trzeźwego" mistrza Polski 9:0, wielokrotnego mistrza Austrji RAPID 5:3, wykazująca najwyższy niemal poziom piłkarski, nietylko w Okręgu reprezentuje w zawodach o wejście do Ligi-Kraków, kolebkę piłkarstwa polskiego? Czy stała się komu krzywda, że właśnie Cracovia została mistrzem Okręgu? Czy może ktoś lepiej od Cracovii reprezentować Krakowski Okręg? A może nie chcecie, by Cracovia weszła do Ligi? Jeśli tak to spieszę wam donieść, że Cracovii było w A-klasie miło, ale chce wejść do Ligi — bo tam jej miejsce!

Zaniechajcie więc Panowie tych swarów, które naszemu Okręgowi nie przynoszą bynajmniej żadnych laurów, prześlijcie nam gratulacje, cieszcie się z nami! — a wówczas uderzycie się w piersi, i żałując powiecie, że walczyliście z Klubem, który jednak był zawsze ostoją krakowskiego Okręgu.

Dotychczasowy bilans naszej pracy w r. bieżącym:

Alfred Wawrzecki

Sekcja piłki nożnej.

W historji walk ligowych smutne zaiste były dzieje klubów, które zły los skazał na opuszczenie szeregów extraklasy piłkarskiej. Opuściwszy ligę w przeważnej większości nie wróciły do niej więcej... Jutrzenka, Turyści, Hasmonea, T. K. S. Czarni, Polonja, Strzelec, Podgórze Ł. T. S. G.

W ubiegłym roku ten niewesoły los spotkał i Cracovię. Nie wchodzę dzisiaj po niewczasie w przyczyny, które ten przykry fakt spowodowały, ani też nie zamierzam wykazać, o ile sprawiedliwym był los nakazujący drużynie o takich umiejętnościach i przyszłości — jak Cracovia — opuścic szeregi ligowców. Stwierdzić chcę tylko fakt, iż Cracovia spadłszy z Ligi znalazła się w bieżącym roku w zgoła odmiennych — aniżeli dawniej warunkach Już przykład beznadziejnych walk o powtórne wejście do Ligi drużyn, które ją opuściły — nie mógł budzić optymistycznych nadziei. Trzeba było szukać źródeł nowej energji i wiary, by nie ulec! W rydwan prac sekcji wprzągnięto ludzi silnej wiary i woli, a chętnych do pracy dla klubu. Członków drużyny piłkarskiej starano się zespolić w jedną nierozerwalną familję „rodu białoczerwonych". Uwzględniając duże zaawansowanie w dziedzinie umiejętności technicznych graczy, położono główny nacisk na zdobycie należytej kondycji fizycznej, co po paromiesięcznej pracy osiągnięto w pełni, pod czułem okiem kolegi — trenera — Karola Kossoka.

Dzisiaj będąc już bliżej celu w „drodze powrotnej" możemy powiedzieć sobie: czujemy się zespoleni duchem, jesteśmy w pełni sił fizycznych i mamy tę nieodzowną do dalszej walki wiarę we własne siły.

A rezultaty cyfrowe? w 1 okresie bojów A-klasowych rozegraliśmy łącznie z zawodami towarzyskiemi 26 spotkań nie przegrywając ani jednego, a remisując 3 tylko. Stosunek bramek w tychże spotkaniach 122:21 na naszą korzyść.

Z poważniejszych w tym okresie gier towarzyskich wyróżnić należy spotkania z ligową Garbarnią 2:0, zawodową węgierską drużyną Budaiem 1:1, z mistrzem Polski Ruchem 9:0, mistrzem Austrji RAPIDEM 5:3 i WISŁĄ 2:0! Berło króla strzelców w tym okresie dzierży Korbas Józef. Pragnę tu nadmienić, mistrzostwo A-klasy zdobyliśmy na zielonej murawie, a nie przy zielonym stoliku, jak to głoszą niektórzy.— Bo — czyż bezstronnie rozumujący może poddać w wątpliwość naszą supremację w krakowskiej A-klasie, jeżeli się zważy że: 1) nie przegraliśmy w mistrzostwach ani jednego spotkania, grając większość tychże na obcych boiskach i na 28 możliwych do zdobycia punktów zdobywając 27, przy stosunku bramek 56:10 2) od najblizszego po nas w tabeli K. S. Podgórze dzieliło nas 7 punktów różnicy 3) tenże klub pokonaliśmy na jego własnym boisku, grając w bardzo osłabionym składzie 4) że wreszcie zaliczywszy punkty zdobyte przez naszą rezerwę w jesiennej rundzie — zdobyliśmy również mistrzostwo obu rund! Czy to jeszcze nie legitymuje nas wystarczająco do miana mistrza krakowskiej A-klasy?!

W rozgrywkach międzygrupowych zdobyliśmy pierwsze miejsce.

Czekają nas obecnie finały! Tak kierownictwo sekcji, jak i drużyna, są dobrej myśli i wierzą, że solidną obustronnie pracą zdobędą w końcu to, czego rok ubiegły ich pozbawił.

„Być zwyciężonym, a nie ulec, to zwycięstwo".

Dr. Aleksander Moroz

Sekcja lekkoatletyczna

Podczas gdy lat ubiegłych sekcja lekkoatletyczna przeprowadzała treningi i urządzała imprezy na boisku klubu, w roku bieżącym przeniosła się na nowo wybudowany stadion miejski, gdzie otrzymała do własnego użytku szatnię urządzoną pięknie i gdzie posiada możność stałego treningu na bieżni, która jest bodaj, że najlepszą obecnie bieżnią w Polsce.

W okręgu krakowskim lekkoatleci Cracovii zajmują prawie, że wszystkie czołowe miejsca we wszystkich konkurencjach, a zapas zawodników jest tak duży, że możliwem jest zestawienie dwóch drużyn pełnych po 15 ludzi.

Nie liczony jest tutaj świeży narybek młodych i pełni zapału chłopców w wieku około 16 lat, przeważnie uczniów gimnazjalnych, wśród których w przyszłości należy szukać dobrego materjału na lekkoatletów broniących barw klubu. Już dzisiaj z młodzików tych możnaby stworzyć niezłą drużynkę, czego najlepszym dowodem były tegoroczne mistrzostwa C-klasy, w których ci właśnie młodzi startujący zawodnicy wysunęli klub na pierwsze miejsce mimo silnej konkurencji zawodników z innych klubów krakowskich oraz prowincji.

Filarami sekcji około których ześrodkowuje się cała gromada dobrze zapowiadających się zawodników są: Olimpijczyk Fiałka, następnie Oszast, Drozdowski, Tuziak, Gniech, Garnuszewski, Adamczak, Ruczka, Buchała.

Niestety nie wszyscy mogą stale poświęcać pewną ilość godzin na treningi, a niektórzy z nich to nawet zdecydowani „pechowcy" jak np. Drozdowski, który powinien już dawno być reprezentantem Polski, a w tegorocznej Olimpiadzie powinien był stanowczo stanowić jeden człon sztafety polskiej 4 razy 400 m.

W roku bieżącym wszystkie wiosenne biegi na przełaj wygrała Cracovia, jedynie w biegu sztafetowym Wawel—Sowiniec który odbywał się w bardzo silnej konkurencji ogólnopolskiej zajęliśmy trzecie miejsce i to tylko dzięki temu, że startowaliśmy w osłabionym brakiem Drozdowskiego składzie.

Kierownictwo Sekcji ma jednak niepłonną nadzieję, że nasz Kaziu weźmie na ambit i odgryzie się jeszcze tym zawodnikom, których już dawno powinien był zdystansować. Sekcja nasza jest w posiadaniu 2-ch rekordów Polski na bieżni i 2-ch rekordów Polski na hali. FIAŁKA pobił rekord Polski na 20 klm oraz rekord w biegu godzinnym na bieżni. OSZAST posiada rekord w biegu 60 m przez płotki, a drużyna Cracovii posiada niepobity dotychczas

rekord w sztafecie 3 razy 800 na hali, który uzyskała w Przemyślu w roku 1934 w składz e Fiałka, Soldan, Drozdowski.

W mistrzostwach okręgowych Cracovia we wszystkich klasach uzyskała pierwsze miejsca, a drużyna pań, które znowu w roku bieżącym zabrały się w tej dziedzinie do pracy uzyskała drugie miejsce.

Kierownictwo Sekcji ma nadzieję wzmocnienia dużego drużyny w roku przyszłym, gdyż rewelacja mistrzostw z roku 1933 SOLDA Nwraca po przeszło rocznej przerwie z wojska i zasili szeregi Sekcji, a wracają także Pouch, Dudek, a i „stary ale jary" Buchała ma jeszcze zamiar spróbować sił w oszczepie i kropnąć „sześćdziesiątkę".

W roku bieżącym przypadają jubileusze następujących zawodników sekcji:

Fiałki —	—	150 start
Buchały	—	150 „
Oszasta	—	100 „
Drozdowskiego		100 „

Sekcja Piłki ręcznej

Mistrzowstwa na rok 1936

Szczypiorniak kl. A.

9 V.	Garbarnia — Cracovia	4;2	(1:2)
23. V.	Cracovia — Wawel	2:5	(0:3)
30. V.	Olsza — Cracovia	3:9	(0:)
6. VI.	Cracovia — Makkabi	5.0	(3 0)

II-ie mrejsce w pierwszej rundzie ze st bram 18.12 pkt 4.

Koszykówka Panow kl. B. (rezerwy)

24. V	Cracovia — A. Z. S.	46:23
7. VI.	Wieliczanka — Cracovia	21:43
13. VI.	Modrzejówka — Cracoxia	20:31
20. VI.	Cracovia — Związ. Strzel.	30:0 V. O.

1-sze miejsce w pierwszej rundzie przy stos. koszów 150;64.

Siatkowka Panow kl. B. (rezerwy)

21. V.	Cracovia — Olsza	2:1
	Wawel — Cracovia	0.2
	Y.M.C A. — Cracovia	0:2
14. VI.	Olsza — Cracovia	0 2
	Cracovia - Wawel	2.0
	Cracovia — Y M C A.	2:1

Mistrzostwo kl. B. (rezerwy) w stos setów 12:2

Siatkówka Pań kl. B. (rezerwy)

23 V.	Cracovia — Olsza	1:2
	Y. M. C. A. — Cracovia	2:1
30. V.	Cracovia — Makkaki	2:0
	Olsza — Cracovia	2:0
6. VI.	Cracovia - Y. M. C. A.	0 2
	Cracovia — Makkabi	2 0
20. VI.	Cracovia — Modrzejówka	2:0
	Wieliczanka — Cracovia	0:2

W dotychczasowych grach uzyskano stos. setów 10:8, przyczem do rozegrania pozostałą spotkania Cracovii z Wieliczanką i Modrzejówky po przerwie letniej.

Hazena kl. A.

17. V.	Cracovia — Wieliczanka	8 0	(5.0)
24. V.	Makkabi — Cracovia	3:8	(3:3)
30. V.	Wieliczanka — Cracovia	0 5	(0 3)
14. VI.	Cracovia — Makkabi	12;2	(6 0)

Rozrywki finałowe.

21. VI.	Cracovia — Jutrzenka (Tarnów)	4:2
24. VI.	Jutrzenka (Tarnów) — Cracovia	1;2

Mistrzostwo okręgu Krakowskiego na rok 1936 stos. bram. 39:8.

Kazimierz Sieńkowski

Sekcja pływacka

Tegoroczny sezon pływacki rozpoczął się dla sekcji dość niepomyślnie.

Brak funduszów na kosztowny zimowy trening w basenie YMCA z jednej strony, a z drugiej strony powołanie do wojska czołowych zawodników Rupperta, Grubentala i Lubieńskiego, jak również prace zawodowe starszych zawodników, zdekompletowały zespół sekcji. Pomimo nieprzychylnych warunków pracy sekcja rozpoczęła treningi już w kwietniu w basenie zimowym a w maju zawodnicy wyszli na pływalnię otwartą. Treningi w Parku Krakowskim prowadzi p. Szelest. Natomiast pracę z młodzikami (narybkiem) prowadzi w Pływalni w Łobzowie p. Skwarczyński. Sekcja w bieżącym sezonie zajęła się dwoma zagadnieniami, a mianowicie kwestją powrotu sekcji do ligi piłki wodnej, oraz pracą nad wychowaniem narybku, który w przyszłości ma zwiększyć kadry zawodników sekcji. W celu przygotowania naszej drużyny do rozgrywek piłki wodnej o wejście do ligi zorganizowano mecz pływacki i waterpolowy z drużyną Hakoahu bielskiego. Mecz pływacki wygraliśmy z różnicą 2 punktów. a spotkanie w piłce wodnej zakończyło się remisowo 5:5 w meczu tym nie brał udziału najlepszy gracz drużyny naszej Trytko. Drugie nasze spotkanie w piłce wodnej z drużyną KSZO w Ostrowcu Kiel. zakończyło się niepomyślnie. Sekcja zmuszona była startować w składzie rezerwowym bez Trytki, Kota i Roupperta wskutek czego osiągnęliśmy wynik 4:1 na naszą niekorzyść. W rozgrywkaah okręgowych zdobyliśmy drugie miejsce, przegrywając w rezerwowym składzie z ligową drużyną Makkabi 5:0 ale zato wygraliśmn z YMCA 4:2 Mecz z YMCA rozegraliśmy bez Roupperta, z Kotem Szelestem, Trytką i Sienkowskim. Ostatnio drużyna nasza została wzmocniona powrotem ze Sląska Pawełka.

W pierwszym meczu o wejście do ligi ZTS. Giszowiec 3:2, który odbył się 9 sierpnia drużyna nasza wystąpiła w składzie (Łukiewicz) Kaszkin, Trytko, Pawelek, Sienkowski, Kot, Szelest, Rouppert rez. Meglicz, Lubieński.

Jak więc widać z powyższego kierownictwo sekcji zmobilizowało do rozstrzygających rozgrywek rutynowanych starszych zawodników.

Z młodych naszych pływaków Paszkot, Szelest i Kaszkin należą do najlepszych w Okręgu i w roku bieżącym łącznie z Sienkowskim w skokach reprezentowali oni barwy Krakowa w meczach między miastowych. Szelest, Trytko, Meglicz Kaszkin i Łukiewicz startowali w reprezentacji Krakowa w piłce wodnej. Z pań: Lubieńska wchodzi w skład reprezentacji Okręgu w stylu dowolnym. Trzeba nadmienić że sekcja nasza zdobyła w roku b. puchar Ekspresu kl. I. za zwycięstwo drużynowe w wyścigu „W pław przez Kraków" odbytym na Wiśle na dystansie 3.800 m Drużyna nasza startowała w składzie Paszkot, Meglicz, Szelest Kaszkin. Druga nasza drużyna zajęła w tym wyścigu trzecie miejsce.

Za prawdziwy dorobek sekcji w b. sezonie uważać należy 15 nowoj ozyskanych przez sekcję młodzików 14-letnich, którzy dopiero w przyszłym roku startować będą w zawodach. Obecnie sekcja zajęła się organizacją drużyny pań i już udało się pozyskać kilka pływaczek, które pod kierownictwem p. Sieńkowskiego i Skwarczyńskiego trenują w basenie na Łobzowie.

Cracovia	**— Budai F. C.**	**1:1**
Cracovia	**— Garbarnia**	**2:0**
Cracovia	**— Ruch**	**9:0**
Cracovia	**— Rapid**	**5:3**
Cracovia	**— Wisła**	**2:0**

Wyniki te uzyskane przez A-klasową drużynę są wymownym dowodem, jak iluzorycznym jest tytuł, miejsce w tabeli mistrzowskiej, czy też przynależność do tej lub owej klasy

Po zwycięstwie Cracovii nad Ruchem zapanowało niedowierzanie, aby A-klasowa drużyna mogła mistrza Polski w tak nieprzyzwoity sposób pokonać. Szukano więc tłumaczenia tej katastrofalnej klęski i zainteresowani znaleźli wybieg bardzo nędzny, a mianowicie, że drużyna mistrza Polski grając z Cracovią była pijana!

Nie wchodzimy już w szczegóły powstałej na tem tle afery sportowej, bo w gruncie rzeczy byliśmy spokojni o rzetelność naszego wyniku sporto-

wego, zaś najlepszem potwierdzeniem sukcesu nad Ruchem było zwycięstwo ned wielokrotnym mistrzem Austrji RAPIDEM 5:3. Kto widział zawody z Ruchem i Rapidem ten wreszcie uwierzyć musiał, że Cracovia znajduje się w doskonałej formie. gra ambitnie i na takie zwycięstwa zasługuie w zupełności.

W. Z.

Gościnność Pogoni stryjskiej.

Drużyna Cracovii bawiąc w dniu 19 lipca w Stryju, dokąd udała się dla rozegrania zawodów z mistrzem Okręgu Stanisławowskiego o wejście do Ligi by a gościem W. C. S. Pogoni. Przyjęcie jakiego doznali nasi zawodnicy ze strony Zarządu, zawodników Pogoni i publiczności stryjskiei przechodzi najśmielsze wyobrażenie. Serdeczność, stała opieka nad naszą wycieczką. wreszcie wspaniałe przyjęcie po zawodach wzruszyła nas niepomiernie gdyż przekonaliśmy się przedewszystkiem, że Cracovia posiada wielu przyjaciół i sympatyków nawet na kresach Rzeczypospolitej, następnie prawdziwie staropolska gościnność przemiłych Pogoniaczy jest dowodem, że jeszcze na prowincji pielęgnują pieczołowicie prawdziwą kulturę sportową. Słowem „najstarsi piłkarze nie pamiętają takiego przyjęcia". Na tem miejscu dziękujemy jeszcze raz Zarządowi i zawodnikom Pogoni stryjskiej za serdeczną gościnnosc.

W. Z.

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie"

Gdy w ubiegłym roku ciężki los dotknął naszą sekcję piłkarską, zewsząd płynęły ku nam wyrazy współczucia, niemal w każdym zakątku Rzeczypospolitej znalazł się ktoś, kto biadał nad niesprawiedliwością naszego spadku z Ligi — ale wśród najstarszych Klubów Polski jedna, jedyna Pogoń lwowska, pomna na serdeczne węzły przyjaźni łączące ją z Cracovią od 30 lat — postawiła sprawę naszą po męsku.

Prawdziwie sportowe i dżentelmeńskie stanowisko, jakie zajęła POGOŃ w stosunku do nas — będzie niezapomnianem zjawiskiem przyjaźni sportowej. Pogoń zaskarbiła sobie w sercach naszych trwałe i niewygasające uczucia wdzięczności i uznania.

W. Z.

Końcowa tabela rozgrywek grupowych o wejście do Ligi

1-sza grupa:

1) **Brygada Częstochowa**	6	7:5	13:8
2) Skoda Warszawa	6	7:5	13:10
3) ŁTSG Łódź	6	6:6	11:13
4) Unja Lublin	6	4:8	13:19

2-ga grupa:

1) **AKS. Chorzów**	4	6:2	20:14
2) HCP Poznań	4	6:2	20:15
3) Gryf Toruń	4	0:8	11:22

3-a grupa:

1) **Cracovia Kraków**	6	11;1	36:1
2) Pogoń Stryj	6	5:7	7:18
3) RKS Hajduki	6	5:7	5:23
4) Polonja Przemysł	6	3:9	9:15

4-a grupa:

1) **WKS. Śmigły Wilno**	2	4:0	7:3
2) WKS Równe	2	0:4	3:7

Po zwycięskim zakończeniu rozgrywek w swej grupie, przystępuje drużyna Cracovii z dniem 20 września do finałowych zawodów z mistrzami 3 grup. Przeciwnikami białoczerwonych zostali: Brygada z Częstochowy, A. K. S. z Chorzowa i W. K. S. Śmigły z Wilna; a więc zespoły mające już ustaloną markę drużyn silnych, bojowych. Cracovia mając doświadczenie z roku ubiegłego i bieżącego do każdego spotkania przystępuje poważnie, doceniając znaczenia rozgrywanych zawodów. Wierzymy przeto, że białoczerwoni nie zawiodą pokładanych w nich nadzieii i zwycięsko zakończą tegoroczną kampanię mistrzowską. Poniżej podajemy terminarz rozgrywek finałowych o wejście do Ligi:

20/9	A. K. S.	—	Brygada
	Smigły	—	Cracovia
27/9	Cracovia	—	A. K. S.
	Brygada	—	Smigły
11/10	Brygada	—	Cracovia
	A. K. S.	—	Smigły
18/10	A. K. S.	—	Cracovia
	Smigły	—	Brygada
25/10	Cracovia	—	Smigły
	Brygada	—	A. K. S.
1/11	Cracovia	—	Brygada
	Smigły	—	A. K. S.

Gospodarze zawodów wymienieni są na pierwszym miejscu.

Obecne władze Klubu.

Prezes: Pułkownik dypl. Szymon Miodoński.
Wiceprezesi: Dr. Henryk Czapnicki
Dr. Zdzisław Kwieciński
Dr. Zygmunt Nowakowski
Sekretarz: Władysław Zasadni
Zastępca: Stefan Guzik
Skarbnik: Ludwik Zajączkowski
Zastępca: Tadeusz Czapla
Członkowie Zarządu: Dr. Dobrzański
Jan Jeż
Józef Kałuża
Bolesław Pągowski
Major Tadeusz Rybka
Wawrzecki Alfred kierownik Sekcji piłki nożnej.
Dr. Moroz Aleksander kierownik Sekcji lekkoatletycznej
Inż. Rolle Jan kierow. Sekcji pływackiej
Rotmistrz Grudniewicz Kazimierz, kierownik Sekcji tennisowej
Szembek Zygmunt kierownik Sekcji hokejowej
Inż. Olewski Zbigniew kierownik Sekcji piłki ręcznej
Dyr. Loteczko Roman kierownik Sekcji narciarskiej

Praca w Zarządzie w roku obecnym toczy się pomyślnie wśród dawno niespotykanej harmonii. toteż owoce tej pracy są już widoczne. Sytuacja finansowa Klubu wprawdzie nie jest wesołą, gdyż wpływy kasowe z zawodów A-klasowych nie przynosiły większych dochodów jak ponad trzysta złotych z jednego meczu, jednak żywimy nadzieję, że rozgrywki finałowe przyniosą Klubowi większe wpływy gotówkowe. Niemałą troską Zarządu było odbudowanie zniszczonej huraganem w roku ubiegłym trybuny — przy dobrej woli jednak niektórych członków Klubu, a zwłaszcza p. Ludwika Gintla, udało się nam trybunę doprowadzić do stanu pierwotnego. Składamy p. Gintlowi serdeczne podziękowania za pomoc i fachowe rady.

Uważamy za swój obowiązek podnieść na tem miejscu zasługi Protektorata naszego Klubu JWPana Posła, Redaktora Marjana Dąbrowskiego oraz Prezesa Honorowego Klubu JWPana Dyrektora Mieczysława Dobiji, którzy niejednokrotnie spieszyli Klubowi z pomocą w jego ciężkich chwilach. Za dotychczasawą opiekę składamy niniejszem wymienionym opiekunom naszego Klubu wyrazy serdecznej podzięki.

Olimpijczycy Cracovii.

Do narodowej drużyny olimpijskiej w roku bieżącym dał nasz Klub 9 zawodników:
Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski hokeiści
Góra, Kisieliński,—piłkarze
Fiałka,—lekkoatleta
Filipkiewicz, Kopf, Pluciński,—piłka ręczna

Kronika

Wiceprezes Dr. Józef Lustgarten zgłosił swą rezygnację, tłumacząc się brakiem czasu. Zasłużony działacz sportowy po uporaniu ze swymi pracami zawodowymi powróci niewątpliwie do pracy klubowej.

Piłkarze nasi po zwycięskim zakończeniu rozgrywek o wejście do Ligi projektują tournee na południe Europy, a to w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

W listopadzie br., o ile dopiszą warunki atmosferyczne rozegra drużyna piłkarska rewanżowe zawody towarzyskie z Wisłą — zawody międzynarodowe z mistrzem Szwecji, znakomitą drużyną A. I. K. ze Sztokholmu i prawdopodobnie z Pogonią lwowską.

Sukcesy naszych piłkarzy odbiły się szerokim echem w prasie sportowej i tak: po zwycięstwie nad Ruchem „Kattowitzer Zeitung" podkreśliła, że stara Cracovia, jeszcze długo nie da się złożyć do akt, lecz w przyszłości niejednokrotnie odegra jeszcze wielką rolę w polskim piłkarstwie". Lwowski „Dziennik Polski" w artykule pod tytułem „Tak gra Cracovia..." zaznaczył, „że Cracovia w tych zawodach wykazała nadzwyczajny poziom, dawno już w Krakowie nie oglądany. Wiedeńska „Neue Freie Presse" z dnia 5 sierpnia, po zwycięstwie Cracovii nad Rapidem 5:3 przyznała, że Rapid tylko do pauzy był równorzędnym przeciwnikiem dla białoczerwonych. Wspaniałe wyczyny naszych piłkarzy wbrew obawom licznych kibiców — nie zawróciły „białoczerwonym" w głowie, gdyż skromnie dążą oni do wytyczonego przez Zarząd celu, chcąc nadrobić lekkomyślnie w roku ubiegłym utracony teren.

Zawodnicy Sekcji lekkoatletycznej zaproszeni zostali na mecz lekkoatletyczny do Krynicy, który ma się odbyć w drugiej połowie września.

Kierownictwo Sekcji hokejowej dysponując doskonałą drużyną ze słynną olimpijską trójką na czele, pragnie dać w przyszłym sezonie zwolennikom tego pięknego sportu niepowszednią atrakcję sportową i zgłosiło przez P. Z. H. L. drużynę Cracovii do zawodów w Mitropacup. Zgłoszenie Cracovii zostało przez komitet Cupu przychylnie przyjęte i niewątpliwie będziemy tej zimy świadkami wspaniałych zawodów hokejowych.

Tabela Ligowa w dniu 30.VIII.

1.	Ruch	12	16:8	30:23
2.	Garbarnia	12	15:0	28:19
3.	Wisła	12	14:10	16:14
4.	Pogoń	12	13:11	23:18
5.	Warszawianka	12	13:11	19:18
6.	ŁKS	12	12:12	29:29
7.	Warta	12	12:12	30:32
8.	Dąb	12	10:14	20:32
9.	Śląsk	12	9:15	15:20
10.	Legja	12	6:18	15:23

Obecna praca i sukcesy Cracovii w sporcie, uważane są w roku bieżącym za renesans Klubu chociaż opinia „Klubu kibiców w Renesansie" jest czasami odmienna.

Komunikaty zarządu:

Zarząd Klubu zwraca się do wszystkich członków klubu z prośbą, aby wkładki członkowskie za 1936 rok wyrównać zechcieli jak najrychlej.

Nowoprzyjęci członkowie

P. P.: Czapla Tadeusz
Dzikowicz Franciszek
Fijał Roman
Hessel Roman
Klaczak Bronisław
Kułakowski Kazimierz
Laskowski Edward
Masłowski Jan
Dr. Mendler Roman
Mylius Otto
Inż. Sraszyński Stefan
Wolski Julian

Jednajcie członków klubowi!

Prenumerujcie „Biuletyn Cracovii"

Prenumeratę składać można w lokalu Klubu przy ul. Wielopole 4. II. p. m. 6 codziennie od g. 6—7 wieczorem, ewentualnie przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Władysław Zasadni K. S. Cracovia

Redakcja biuletynu Kraków, ul. Wielopole 4 m. 6.

Złóż datek na **F. O. N.**

Wydawca: za Klub sportowy „Cracovia" W. Zasadni   Czcionkami W. Bełdowskiego   Redaktor odpowiedzialny Wł. Zasadni